№ 47. 19 LISTOPADA 1922 r. Rok IV.

Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym.

ZIEMIA SIERADZKA

Z Bogiem dla Ojczyzny



TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Cena Tygodnika kwartalnie 1000 marek.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

KALENDARZYK.
19. N. Elżbiety Kr.
20. P. Feliksa Wal.
21. W. Ofiarow. N. P. M.
22. Ś. Cecylji P. M.
23. C. Klemensa P.
24. P. † Jana od Krzyża
25. S. Katarzyny P.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz millmetrowy szerokości całej szpalty — 100 mk. Dla większych ogłoszeń ceny zniżone.

Ostatnia pieśń.

Słońce gaśnie za górami, —
Na zachodzie płonie las,—
Morze złoci promieniami; — — — —
Co za piękny zorzy czas!...

Chodź ma matuś — hen... w ustronie,
Gdzie się ciszy kładzie sen,
Rozbudzimy piosnkę w łonie, —
Niechaj płynie w zorze.... hen!

Na twem łonie złożę lutnię,
Targnę w struny z całych sił, —
Spuszczę ręce, — skonam smutnie,
Dźwięk mi będzie wieniec wił.

Z tobą, matuś, śpiewać mogę,
Boś ma tarcza, anioł, stróż....
— Chodź, — zmnienimy pieśń w pożogę,
Aż do morza, słońca, zórz!

Rozkołyszę świata fale,
Rozwieruszę lutni jęk;
Prysną smutki, prysną żale, —
I w oddali skona dźwięk....

Weźmiesz matuś zwłoki syna,
Złożysz w ciszy, — tam, wśród róż....
Pozostanie pieśń jedyna, —
Ta ostatnia w blaskach zórz!..

Gustaw Lawina.

NASZE DROGI.

Ptaki przelotne skończyły swój wymarsz w obce kraje, szary ptasi gmin szuka schronienia wśród sadyb i gospód ludzkich, drzewa splamiły swem listowiem ziemię, niebo wciąż łzawi i łzawi... światem idzie jesień .... Każdy gospodarz troszczy się o swoje budynki — opatruje je na zimę, żeby było ciepło — gospodyni znowu ustawia słoje i faski w spiżarniach, zabezpieczając się na długą zimę i rok cały.

Myśl każdej jednostki żyjącej jest skupiona teraz w jedno — t. j. zabezpieczenie się przed zimą. I słusznie, ale skąd inąd powinniśmy wyjść poza nawias tej myśli i oprócz siebie myśleć także o ogólnej budowie powstającego z gruzów Państwa i teraz w jesieni położyć małą cegiełkę do dalszej jego budowy. Należałoby się teraz zająć naszemi drogami i zapewnić im istnienie w całem tego słowa znaczeniu. Każdy z nas zdaje sobie zapewne sprawę czem jest dobra komunikacja dla całego Państwa i każdego obywatela w szczególności. — Dobra komunikacja, dobra droga, to skarb państwa, bowiem ile to ona przyczynia się do zwycięstwa armjom w czasie wojny, jakie to ułatwienie dla kupców, zmuszonych przewozić towary do miast i miasteczek, położonych daleko od kolei, a ileż ona daje zysków każdemu gospodarzowi przy sprzęcie zbóż z uprawnej roli.

Widzimy ile to dziś kosztuje koń, wóz, uprząż i t. d., a ile się to niszczy przy dzisiejszym stanie naszych dróg.

Sejmiki nasze powiatowe pp. burmistrze miasteczek i wójci gmin mają właśnie dziś odpowiedni czas do zajęcia się reperacją dróg i przyprowadzeniem ich do możliwego stanu.

Każde miasto, gmina, wieś powinny opatrzeć linje swej komukacji i nie czekać, aż im Rząd nakaże wykonać.

Czas wielki, powinniśmy się zabrać do pracy i na wzór Poznańskiego przyprowadzić drogi nasze do porządku.

Teraz, w jesieni można je powysadzać drzewami i w ten sposób wyrugować ze społeczeństwa to niemiłe i dzikie zdanie, że w „Polsce nic się nie utrzyma" Niech starsi włożą w tą prace swe serce, a młodzież ukocha to całą siłą a pielęgnować będzie całe wieki. Trzeba więc odważnie ruszyć z miejsca, a ustaną łady stare przesądy.

Nie wolno dalej wmawiać w społeczeństwo, że do niczego nie zdolne, bo myśl ta tylko rujnuje i demoralizuje jego duszę. Społeczeństwo przecież ma w swej głębi olbrzymie pokłady, nigdy nie wyczerpanych skarbów. Niechaj zatem burmistrz, wójt, sołtys staną na swych posterunkach i odważnie a umiejętnie wyprowadzą wszystkich na drogi, wspólnie dołożą nową cegiełkę do budującego się gmachu Ojczyzny, przez poprawienie, tak koniecznej dla kraju komunikacji.

Czyn ten da każdemu obywatelowi, wielkie zadowolenie wewnętrzne, a Polsce pożytek.

S.

46) Ks. St. Pasławski.

Zaprzedana.

Powieść dla młodzieży z czasów caratu w Rosji.

(Ciąg dalszy).

Pokusa była zbyt wielka. Ale Suchewicz postanowił jeszcze poradzić się o. Nikanora.

W tym celu wprost od p. Niwelowskiego udał się do Olendrowa.

Duchowny zaraz na niego napadł.

— Wyrzekać się! — raz na zawsze? jej praca w domu pana będzie więcej warta, niż tysiąc rubli! A jakże pan będziesz służył, gdy w domu nawet nie będzie komu jeść zgotować?

— Ale mi nadleśny służby nie daje bez wyrzeczenia się!

— Po co panu służba!

— Żydzi za długi mi „majątek" sprzedadzą! nie mam z czego żyć.

— Proszę tymczasem pożyczyć pieniędzy, a my się o służbę postaramy.

Nawiasem mówiąc duchowny już nie raz upomniał go, że służba się znajdzie.

— Nikt mi nie chce pożyczyć, może o. Nikanor będzie łaskaw — przynajmniej pięćset rubli to będę mógł poczekać na służbę i nie wyrzeknę się praw.

— Hm... przeczyć...

Duchowny zamyślił się srodze. Wiedział, że Suchewicz jest zrujnowany, że te pieniędze może wprost przepić, a dług zostanie.

— Proszę poczekać... do niedzieli... — mówi zakłopotany o. Nikanor — teraz tak trudno...

— Ale mi Niwelowski dał tylko trzy dni do namysłu, a potem przyjmie kogo innego!

— To źle... w takim razie... przyjdź pan pojutrze. Ja tu wszystkie sprawy poruszę, aby tymczasem

Ku przestrodze.

Redaktor „Junaka“ w swoim wydawnictwie wspomina o dawniejszej pracy ludowej, pełnej ideałów i wzniosłych haseł. Tylko życie polityczne, partyjne zdemoralizowało dawniejszych działaczy społecznych i pracę ludową sprowadziło na manowce. I dalej mówi, że gdybyśmy przejrzeli prace, przez nich drukowane w pismach przedwojennych artykuły i listy, to byśmy wierzyć nie chcieli, że pisali ci sami ludzie, których dziś znamy zupełnie z innej strony. Pozmieniali się ludzie strasznie przez ostatnie kilka lat, ale czy się wszyscy przyznają do tego? Nie. Gdy im to mówimy lub zarzucamy, tłumaczą się wtedy, że to myśmy się zmienili.

Weźmy taki przykład:

W № 1 „Drużyny“ z r. 1914, dzisiejszy ludowiec Jan Smoła z „Wyzwolenia“ w artykule „Rozważania o partyjności“ pisze: „Otóż mnie się zdaje, że partyjność przedewszystkiem rozbije nas (młodzież) na części co uważam bezwarunkowo za bardzo zgubne dla naszych świętych haseł. Wiemy z historji, a i w życiu naszem widzimy przykłady, że potężne jednostki wznoszą się kosztem innych, kosztem grup i społeczeństw całych, podstawiając powoli na miejsce sumiennych haseł swoje „ja“ — w takiej lub owakiej formie. Otóż, mojem zdaniem, jeżeli nie opatrzymy się w czas i damy się rozbić, to staniemy się łupem tych jednostek i pod ich dowództwem będziemy bryzgać na siebie błotem i pałać nienawiścią ku sobie. A skutek będzie taki, że nasze szczytne hasła pozostaną na zawsze w krainie marzeń i nie będziemy szli naprzód, ale będziemy stali na miejscu, to w stosunku do tych, co będą szli naprzód, niedługo zostaniemy w tyle, to znaczy, będziemy się cofali.

Tego — młodzieży — nam czynić niewolno! Nam, w których ozwała się dusza polska, nam cofać się niewolno. Niewolno w imię dobra narodu całego, w imię tej naszej Ojczyzny ukochanej. Więc też, młodzieży, trzymajmy się silnie za ręce! Trzymajmy się wszyscy — bez wyjątku — nie słuchajmy tych, co chcą nas rozerwać — bo w jedności jest siła! — Siła ducha i ciała! — Wypiszmy sobie w duszy dużemi literami jedno wielkie słowo „naród“ i do jego pomyślności zdążajmy przez ofiarę, obowiązek i jedność“!

A w innym artykule p. n. „Naprzód drużyno!“ w № 11 z r. 1918 tak mówi między innemi: „Na nas (młodych) bowiem niedługo spadnie całość życia narodowego“.

„Tedy, młodzieży, pracujmy i urabiajmy się i pochwyćmy czyny i myśli o przeszłości naszych wieszczów i bohaterów narodowych i stając pod sztandarem przez nich ongi dzierżony, idźmy ku spełnieniu marzeń bohaterów i wieszczów o wolnej, szczęśliwej Polsce“.

„Przeciwstawić się my, młodzi, musimy przeciw zniechęceniu i łzom, wnieść niezłomność wytrwania i pęd budowania życia, przeciw nienawistnym zgrzytom — braterskie uczucie i ciepło serc młodych, a przeciw sobkowstwu — gorące uczucie społeczne i narodowe“.

Tak pisał Smoła przed kilku laty. A dziś? Jakże daleko od tego odstąpił. Wystąpienia jego na wiecach i w Sejmie daleko odbiegły od przeciwstawiania się „nienawistnym zgrzytom“ i uczuciu narodowemu. Klasowość i zaciekła partyjność zabiły w nim dawno te piękne melodje duszy. On dziś umie tylko nienawidzieć.

Takie wyjątki z pism, jak powyżej przytoczone, są najlepszym świadectwem zmiany duchowej ludzi oddanych polityce partyjnej.

Dla tego zwrócić powinniśmy baczną uwagę na młodzież naszą tak licznie zaciągniętą, przez

---

znaleść obowiązek, a gdy tylko żydzi o tem się dowiedzą, to nie będą panu dokuczać.

Suchewicz wyszedł ze spuszczoną głową.

Po drodze do domu zaczepił kilku znanych sobie żydów z prośbą o pożyczkę. — Ale spotkał się z kategoryczną odmową, chociaż upewniał, że otrzymał już służbę.

Tymczasem pan Niwelowski nie zasypiał sprawy. Wiedząc o życzliwości dzierżawcy względem Stasi, napisał do niego, aby wpływał na Suchewicza.

— Dobrze — uśmiechał się dzierżawca, przeczytawszy list — ja się wezmę do niego!

Gdy tylko były leśniczy wrócił do swego domu, dzierżawca napadł zaraz na niego, by mu zapłacił za mieszkanie.

— Według kontraktu powinienem korzystać z całego mieszkania — ustąpiłem zaś lepszą część panu, jako właścicielowi, a ponieważ panu majętność sprzedają, wskutek tego proszę o zapłacenie za mieszkanie, gdyż nie mam obowiązku znoszenia niewygód.

— Nie mam pieniędzy.

— To niech się pan wynosi natychmiast, dosyć już znosiłem różnych awantur od pana!

— A gdzie ja pójdę?

— Co mi do tego! — jeżeli pan się nie wyniesie do wieczora, albo nie zapłaci, to wyrzucę wszystkie graty na podwórze.

— Niech pan poczěka chociaż tydzień!

— Ani myślę!

Wskutek tego wywiązała się kłótnia, a dzierżawca zagniewany wezwał służących i począł wyrzucać rzeczy Suchewicza — ten ostatni, widząc to, zmiękł, zaczął prosić, aby poczekał chociaż parę dni, gdyż w tym czasie ma otrzymać posadę.

— Czekam tylko do jutra — chyba, że pan jutro mi przyniesie kartkę, że został przyjęty na obowiązek.

Na drugi dzień bardzo wczas Suchewicz wybrał się w drogę do p. Niwelowskiego.

agitatorów wyborczych, w szeregi polityków partyjnych.

Byliśmy świadkami nie jednokrotnie na wiecach jak wstrętną bronią walczyli mówcy partyjni. Nie liczono się z niczem i z nikiem, nie zwracano uwagi na najprostsze zasady etyczne byle by tylko pociągnąć tłumy za sobą, Plugawe oszczerstwa, potwarze, szydzenie z każdego prawa, nie tylko państwowego ale i kościelnego, a nawet Boskiego, to ulubiony temat pogadanek wiecowników partyjnych, szczególniej lewicowych.

Czyż w takim środowisku nie może się zdemoralizować młodzież nasza?

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że wielu nauczycieli ludowych, zaciągniętych do agitacji partyjnej, nie tylko na wiecach, ale i w szkołach, zaszczepiali swoje zasady walki partyjnej, to spodziewać się możemy nadzwyczaj smutnych następstw.

Niechaj więc rodzice i opiekunowie zwrócą na to baczną uwagę i jak najwcześniej wycofają swoją młodzież z życia polityki partyjnej. Dla młodzieży polityka partyjna to nie życie, ale grób moralny, prowadzący do zaniku wszelkich uczuć szlachetnych.

Wielką odpowiedzialność ściągają na swych członków Rady Szkolne, które obojętnie patrzą na agitację partyjną nauczycieli ludowych, bez względu na przekonania.

Każda Rada Szkolna wnikać powinna w działalność nauczyciela i otaczać szkołę ojcowską opieką

Czyż mało mamy organizacji wychowawczych, przeznaczonych dla młodzieży, wolnych od wszelkich wpływów politycznych. Jeżeli ich brak w gminie lub w parafji, to obowiązkiem Rady Szkolnej i ludzi stojących na czele pracy społecznej zająć się podobną organizacją szczególniej Harcerstwem, ażeby jaknajwcześniej wyrwać młodzież z tych szumowin wiecowych obecnych wyborów.

Ze Świata.

— **Francuz o bloku miejszości narodowych.** Bezstronny spostrzegacz francuski p. St. Dumorisz, w „Joural de Pologne" stwierdza wrogi stosunek organizatorów bloku mniejszości narodowych do Polski i powiatu: „Niktby nie uwierzył przed kilku laty, gdyby ktoś utrzymywał, że w wielkiem państwie nowożytnem, w roku 1922, pewna część jego ludności pracować będzie jawnie na zgubę państwa w porozumieniu z wrogiem zewnętrznym. A jednak tak właśnie dzieje się obecnie w Polsce, co jest rzeczą dla Francji niezrozumiałą, gdzieby nic podobnego zdarzyć się nie mogło. Oto ludzie, którzy korzystają z praw obywateli, uważają się wszakże za cudzoziemców i pracują jawnie pod opieką Ligi Narodów, przeciwko urzędowej swej ojczyźnie".

Włochy.

— W całym kraju zapanowały z powrotem normalne stosunki. Rząd podejmie ostre zarządzenia celem przywrócenia normalnego spokoju. Del Emalia, która znajdowała się przez parę dni w rękach faszystów została z powrotem oddana dawnym właścicielom. Dzienniki socjalistyczne Avanti i Giustitia ukażą się w tych dniach.

Neapol.

— Miasto dotknięte zostało klęską powodzi. W wielu miejscowościach woda, podmywszy mury spowodowała ich zawalenie. W jednym miejscu ściana domu, runąwszy, pogrzebała pod gruzami kilku srażaków, którzy ratowali mieszkańców oraz kilka osób cywilnych. Na skutek wypadku 10 osób poniosło śmierć oraz wiele osób odniosło rany.

Bawarja.

— Potwierdzają się wiadomości, że nacjonaliści chcą naśladować włochów i zorganizowali się na wzór faszystów.

Organizacja nacjonalistów posiada własne oddziały wojskowe, rozlokowane w różnych

---

— Dobrze iż się pan namyślił — rzekł ten ostatni na powitanie, gdyż mam już kilka kandydatów na posadę.

— Właśnie chcę prosić — ale bez owych warunków, które pan zaproponował.

— Ach, tak? — pan chce tu służyć i zarazem procesować się z księżną! — a czy panu nie wiadomo że od czasu uwięzienia p. Balarskiego majątkiem zarządza księżna?

Suchewicz spuścił głowę i patrzał ponuro w ziemię.

— Więc jakże będzie? — pyta po chwili — milczenia p. Niwelowski.

— Po co księżnej moja córka? — wybuchnął Suchewicz — mam ją jedną tylko na świecie — nikt mi nawet łyżki strawy nie zgotuje, a księżna ma tyle służby i jeszcze zagrabiła mi córkę, wywiozła w nieznane strony — ani ją ujrzeć, ani porozmawiać nie ma z kim...

Nadleśny zbyt dobrze znał Suchewicza, aby się rozczulić jego przemową. Rozśmiał się tylko i rzekł.

— Komu pan to mówi? — Czyż ja nie wiem, że córka pana musiała uciekać od niego w nocy i szukać przytułku na służbie? — A przy tem daję panu tysiąc rubli, więc może sobie pan wynająć służącą—a jeszcze lepiej może pan zrobić: ożenić się.

— Na te warunki zgodzić się nie mogę, nie wyrzeknę się córki!

— Niech się pan zastanowi, co pan chce zrobić: po pierwsze pan nie otrzyma służby, po wtóre nie dostanie pieniędzy które mogą pana uratować od ruiny, a po trzecie, nie odzyska pan córki, gdyż ona nie wróci z zagranicy, nim nie zostanie pełnoletnią — więc pan wszystko traci, a nic nie zyskuje!

— Ależ...

— Tu nie ma żadnego ale! gdyż pan wyrzekłszy się obowiązku i pieniędzy mógł dostać Stasię, to byłoby nad czem się zastanawiać.

Nowa myśl błysnęła w umyśle Suchewicza.

miastach kraju. Robotnicy liczą się z akcją prawicową przeciw redakcjom lewicowym i domom robotniczym i przygotowują się do walki i wobec tego może wybuchnąć w Bawarji wojna domowa.

Portugalja.

— Z Madrytu donoszą, że w Lizbonie wybuchły niepokoje. Na ulicach strzelano z rewolwerów i karabinów oraz rzucano bomby. Wojska rządowe przywróciły porządek.

Rununja.

— Prymas rumuński metropolita Christoa zawiadomił rząd polski, iż synod rumuński przyjął do zatwierdzającej wiadomości utworzenie się antokefalicznego kościoła prawosławnego w Polsce. Równocześnie prymas udzielił kościołowi prawosławnemu w Polsce swego błogosławieństwa.

Rosja.

Sanitarne skutki wojny.

— Bolszewicki komisarz zdrowia publicznego, Siemaszko, odczytał w „Domu uczonych" referat o sanitarnych skutkach wojny. Jeżeli procent urodzin w r. 1913 weźmiemy za 100, to ilość urodzin w r. 1914 wynosiła 101. w r. 1915 — 87, w r. 1916 — 66, w r. 1917—54. Deficyt ludności wskutek zmniejszenia się ilości urodzin w ciągu 4 lat oblicza Siemaszko na 4.855.000 ludzi.

W tych latach ilość małżeństw spadła na 85 proc.

Liczba zmobilizowanych w Rosji w latach 1914 do 1917 wynosi 14 mil. ludzi. Z tej liczby zabito na polach walki 665 tysięcy, czyli 4,75 proc. kontuzjowanych 3.749.000 czyli 26,7 proc., chorych 5.070 000 zzyli 66,2 proc., zatrutych gazami było 65,000 ludzi dostało się do niewoli lub zginęło bez wieści 3.550.000 czyli 28,2 proc. Oprócz tego straty na Kaukazie wynosiły 400 tyś. ludzi.

W ten sposób z 14 miljonów zmobilizowanych ucierpiało w tem lub innym wypadku 13 miljonów 899 tys. czyli 99,2 proc. Ilość zabitych i zmarłych określa Siemaszko na 1.660.000. Oprócz tego pozostało inwalidów 1.419.000.

Ameryka.

— W czwartek, polski chargé d'affaires, Kwapiszewski, udekorował eksprezydenta Wilsona Orderem Orła Białego. Wilson , mimo choroby, zaprosił do siebie polskiego chargé d'affaires, przyczem podczas tej wizyty miał z nim długą rozmowę. Między innemi Wilson oświadczył, że uważa odznaczenie polskie za najwyższy dla siebie honor, oraz że wciąż żywi dla Polski jaknajszczersze życzenia.

— Havas donosi następujące szczegóły o trzęsieniu ziemi w Czili. Podczas trzęsienia ziemi morze wystąpiło z brzegów i zalało całe wybrzeże na kilometr w głąb kraju. Cały szereg miast portowych znikł formalnie z powierzchni ziemi, poniosło smierć 1000 osób, bez dachu pozostało 100 tyś.

Brazylja.

— Nowy poseł Rzeczypospolitej w Brazylji p. Prószyński rozpoczął objazd kolonij polskich. Odwiedził m. in. Sao - Paolo, gdzie gubernator wydał na jego cześć bankiet. Następnie udał się p. Prószyński do Parany, gdzie stwierdził dobry stan kolonij rolnych polskich.

Z Polski.

— Parcelacja większej własności na kresach wschodnich. Główny urząd ziemski upoważnił Bank parcelacyjny w Wilnie do przeprowadzenia parcelacji większej własności ziemskiej w województwach nowogródzkiem, poleskiem i biało stockiem.

— Adres hołdowniczy dla Ojca św. W poniedziałek wyjeżdża do Rzymu biskup polowy ks. Gall, celem wręczenia Ojcu św adresu hołdowniczego od członków komitetu; „Fundacja im. Papieża Piusa XI, dla inwalidów wojennych Wojsk polskich.

Bandytyzm Polityczny w Małopolsce.

— W powiecie stanisławowskim w miejscowości Ispas w nocy z 3 na 4 b. m: kilku bojowców ruskich zastrzeliło ruskiego chłopa Wasila Michaluka kandydata na posła do Sejmu, w kołomyjskiem zaś, w miejscowości Rosohaczu, podobna bojówka poraniła ciężko strzałami rewolwerowemi ruskiego, posła do sejmu z listy partji radykalnej, Bachmiauka. Sprawców w żadnym wypadku nie schwytano.

— Pierwsze posiedzenie Sejmu i Senatu. Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów zdecydowano, że uroczyste otwarcie Sejmu i Senatu nastąpi 28 b. m.

— Zgodzę się pozornie: pieniądze wezmę słowo dam — a potem nie dotrzymam.

Więc, pomyślawszy chwilę, mówi:

— Muszę ustąpić wobec tego i zrzeknę się praw.

Pan Niwelowski usiadł zaraz przy biurku, i po chwili podał do odczytania napisany papier.

— Pan to przeczyta, a potem pojedziemy do rejenta i tam podpiszę.

— U rejenta?... bąknął niemile zdziwiony Suchewicz, biorąc papier do ręki.

— Naturalnie, gdyż to kosztuje tysiąc rubli.

Suchewicz spojrzał na papier.

„Ja niżej podpisany, Franciszek Suchewicz, zrzekam się niniejszem wszelkich praw ojcowskich — czytał ze złością, a litery mu skakały w oczach — jakie mi przysługiwały względem mej rodzonej córki Stanisławy, na korzyść księżnej Izy Stwiżańskiej uznając księżnę za jej opiekunkę".

— Ja tego papieru nie podpiszę za tysiąc rubli — niech mi pan da dziesięć!

Nadleśny pomyślał chwilę.

— Dam panu dwa—to jest moje ostatnie słowo.

Suchewicz potargował się jeszcze trochę, ale wreszcie ustąpił, gdy mu p. Niwelowski pokazał prośbę dwu kandydatów na posady leśniczych.

— Nie jestem wcale zmuszony pana przyjąć i jeszcze tak grubo płacić — niech pan sobie jedzie do domu i czeka nim żydzi nie sprzedadzą posiadłości...

— Cóż robić... podpiszę...

Nadleśny kazał natychmiast zaprzęgać konie, poczem polecił służącemu przywieść wódkę i zakąskę.

Suchewiczowi na widok ulubionego trunku błysnęły oczy.

— Niech pan przekąsi — rzekł nadleśny, wychodząc — gdyż ja jestem niedawno po śniadaniu — a musimy zaraz jechać do Olendrowa.

Kiedy w pół godziny potem Suchewicz wsiadał do bryczki był w bardzo dobrym humorze: nadleśny wydawał mu sią niezwykle dobrym człowiekiem,

Program uroczystości ustalić ma prezydjum Rady Ministrów i przedłożyć p. Marszałkowi Sejmu Ustawodawczego w celu poczynienia ewentualnych zmian.

— **Rozstrzelanie 9 morderców ś. p. Berezowskiego**. W Czortkowie odbywa się sąd doraźny nad 9 bandytami, którzy dokonali mordu na ś. p. Berezowskiego, kandydacie na posła do sejmu. Wśród oskarżonych zasiada szef bandy Melniczuk, student gimnazjalny, oraz ksiądz grecko katolicki M. Dmyterko. Wszyscy przyznali się do winy. Wyrok śmierci został wykonany.

— **Gwałty wyborcze 16-ki**. Stwierdzono szereg nadużyć przy wyborach. Blok mniejszości narodowych przekupił wielu sołtysów, którzy sterroryzowali wyborców groźbami kar administracyjnych. Podpalono opornych. W okręgu kowelskim i łuckim bojówki szesnastki wyłamywały drzwi lokali wyborczych; głosowano gwałtem do piątej rano. Napływają skargi podobne ze wszystkich obwodów.

— **Polskie drzewo we Francji**. Min. Rolnictwa i dóbr państwowych podaje do wiadomości, że do radcy handlowego przy poselstwie polskim w Paryżu zwróciło się konsorcjum przedsiębiorców dla odbudowy okręgów zniszczonych z propozycją dostaw przez Polskę drzewa na odbudowę zniszczonych departamentów. Drzewa potrzeba w wielkich ilościach obrobionego jak i w kolcach. W razie braku w Polsce odpowiednich zapasów drzewa budulcowego, konsorcjum podjęłoby się eksploatacji lasów. Zapłata następowałoby gotówką w chwili załadowania na okręt. Bliższych informacji udziela radca handlowy przy poselstwie polskim w Paryżu.

— **Kiedy upływa termin wykupu świadectw przemysłowych**. Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości:

Termin wykupna świadectw przemysłowych na rok podatkowy 1923 przypada na zasadzie art. 38 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. Ust. № 7 z r. 1922, poz. 140) na okres od 1 listopada do końca grudnia 1922 r. Po upływie wspomnianego terminu, a więc już w pierwszych dniach 1923 r., władze skarbowe na całym obszarze państwa przystąpią do ścisłej kontroli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, oraz osobistych zajęć przemysłowych. Winni niezupełnego wykupienia lub posiadający nieodpowiednie świadectwa przemysłowe będą pociągani do odpowiedzialności na zasadzie art, 126 wyżej wspomnianej ustawy. Artykuł ten przewiduje karę grzywny do trzykrotnej wysokości nieopłaconej należytości za świadectwo przemysłowe.

Z naszych stron.

* **Wybory do Senatu**. Na podstawie sprawozdań z okręgów wyborczych rezultat jest następujący:

Nr. 8 — 4 mandaty,
Nr. 16 — 2 mandaty,
Nr. 3 — 1 mandat,

Do Senatu zatem wejdą z Nr. 8:
Ks. Albrecht z Warszawy,
Inż. Lipkowski z Łodzi,
Dr. Karpiński z Warszawy
Ludomir Puławski z Grzymiszewa.
z Nr. 16-go.
Studt fabrykant Łodzi,
Dr. Brande Markus kaznodzieja z Łodzi
z listy Nr. 3.
ppuł. Janiszewski z Warszawy;
z listy Nr. 2
Lekarz Kopciński z Łodzi.

* * *

* **Zmiany w djecezjj.** Mianowani: ks. M. Ludowicki, dziekan Bełchatowski, kanonikiem hon. kaliskim; ks. Emil Weykert prob. w Charłupi Wielkiej; ks. Piotr Gryb z Archi diecezji Mohyłowskiej wikarjuszem w Skulsku.

przeniesieni: ks. Aleksy Kruczkowski z Błaszek ks Juljan Brylik z Koźminka. proboszczowie, jeden na miejsce drugiego.

Wikarjusze: ks. St. Lipski z Iwanowic do Działoszyna, ks. A. Kozanecki z Działoczyna do Sulejowa ks. A. Strumiło z Sulejowa do Iwanowic.

Zwolnieni: ks. T. Sobiepanek, proboszcz z Kawnic, na własne żądanie.

Wysłany na dalsze studja do Warszawy ks. H. Kazimierowicz, dotychczasowo student Uniwerstytetu Lubelskiego.

Zmarli: ks. E. Michniewski i ks. Fr. Staliński, emeryci; ks. k. Kamienicki, wroboszcz Tulaiszkow.

---

a nawet dobroczyńcą, który za darmo ma dać tak wielkie pieniądze — i dziwił się sobie, dla czego tak się opierał jego propozycji.

— Pieniądze, to grunt — myślał sobie — a reszta głupstwo. Co mi tam Stasia: wódki nie da!

Nic dziwnego: od trzech tygodni nie miał w ustach ani kieliszka.

Nadleśny, po podpisaniu aktu zrzeczenia, zrobił zaraz z niego dwie kopje, z których jedną posłał księżnej drugą do Andrzejek, a sam akt tymczasem zachował u siebie, aby wręczyć go osobiscie księżnej, gdy wróci.

— Stasia była już raz na zawsze uwolniona od opieki tyrana — To też, gdy jej księżna odczytała treść dokumentu, płakała z radości i szczęścia.

— Czem pani wynagrodzę?

Wiedziała bowiem, ile ten akt kosztował.

— Nie staraj się o to — ja ci tylko płacę za to, coś mojej Wańdzi uczyniła. Zresztą to jeszcze nie wszystko.

Przy tych słowach księżna wyjęła z biurka inny dokument, z którego zdumiona dziewczynka odczytała, że księżna zapisuje jej w razie swej śmierci znaczną sumę pieniężną jako posag.

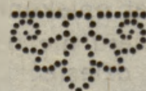
— Księżna jest za dobra — szepnęła dzieweczka, całując jej ręce.

— Tyś wprzód była za dobra, gdy siedziałaś po całych nocach nad chorą Wańdzią, nie spodziewając się za to żadnej nagrody — tego ja ci niczem nie wynagrodzę... największe pieniądze są za małe na to — Tylko Bóg ci w niebie nagrodzić potrafi.

Wańdzia również gorąco dziękowala matce za zabezpieczenie losu przyjaciółki.

— A nie robi ci przykrości — pyta księżna ze śmiechem—daję jej przecież z tego, co ty kiedyś będziesz dziedziczyła.

(d. c. n.).



Wynik wyborów w pow. Sieradzkim.

Miejscowość	Numera List Wyborczych													
	№ 1 P. S L.	№ 2 P. P. S.	№ 3 Wyzw.	№ 4 Żyd. Zw. Rob.	№ 5 Kom.	№ 7 O. P. R.	№ 8 Ch. Zw. J. N.	№ 11 Żyd. Rod. Kom	№ 12 Centr. Polskie	№ 14 Centr. Mieszcz.	№ 15 Chłopi Radyk	№ 16 Mniejsz. Narod.	№ 18 Inwalidzi	№ 23 Kom. Żyd Socj.
Burzenin	2	17	11	—	—	—	353	—	23	7	—	108	—	—
Sieradz	12	673	27	1	—	128	1797	—	12	82	—	992	1	—
Szadek	2	185	9	28	5	—	902	—	16	59	—	201	—	—
Warta	—	6	27	7	—	37	650	—	7	186	—	594	2	146
Zduńska-Wola	3	2130	13	122	57	364	1795	—	18	49	—	3154	1	—
Złoczew	10	283	385	74	1	—	413	81	10	74	—	728	2	—
Bartochów	692	269	387	—	—	48	687	—	1	6	—	—	2	—
Barczew	315	329	952	—	—	5	231	—	7	—	—	111	—	—
Bogumiłów	1321	90	138	—	—	10	130	—	8	—	—	17	3	—
Brzeźno	448	258	1397	—	—	1	190	—	4	2	—	2	—	—
Charłupia-Mała	1065	199	3	—	—	54	237	—	13	—	—	—	—	—
Dzierżązna	630	61	513	—	—	6	236	—	2	3	—	—	1	—
Godynice	81	10	1502	—	—	1	75	—	48	1	—	—	—	—
Gruszczyce	741	72	1117	—	—	8	303	2	86	—	—	9	—	—
Klonowa	20	145	2279	—	—	2	382	—	30	4	—	11	2	—
Krokocice	826	249	80	—	2	13	302	—	7	—	—	225	1	—
Męka	1022	162	228	—	—	3	413	—	17	2	—	—	5	—
Majaczewice	1065	228	813	—	—	1	193	—	23	—	—	334	—	—
Szadek	263	53	512	—	—	6	764	—	52	1	—	4	—	—
Wierzchy	1096	60	520	—	—	22	856	—	224	—	—	44	—	—
Wojsławice	214	499	509	—	—	14	697	—	22	—	—	224	—	—
Wróblew	1034	74	621	—	—	47	783	—	63	—	—	—	1	—
Zadzim	579	179	677	—	2	4	470	—	14	—	—	3	—	—
Gmina Zduńska-Wola	349	876	523	—	4	620	2253	—	33	—	103	161	1	—
Złoczew	31	82	1784	-	—	—	547	—	9	2	—	58	—	—
Razem	11721	7178	16027	232	71	1395	15106	83	805	483	103	7419	22	146

Z prasy.

„Rozwój Kultury Polskiej". Bronisław Chlebowski, nakład Gebetnera i Wolfa. Dzieło to niedawno zmarłego uczonego należy do prac wysokiej wartości otwiera bowiem przed czytelnikiem dzieje rozwoju ducha narodowego, od wprowadzenia Chrześcijaństwa do Polski przez Mieczysława I, aż do czasów ostatnich przedwojennych t. j. do 1914 r. Rozkwit sztuk pięknych i literatury za czasów Zygmuntowskich, a następnie ich upadek wreszcie nowy rozwój kultury po utracie bytu Państwowego i rozwój ducha w trzech zaborach, oto są zagadnienia, które w powyższym dziele starał się przedstawić autor ciekawie, pouczająco i w sposób nader popularny. Z tego więc względu powyższe dzieło zasługuje na zapoznanie się z nim i na poczytność.

Ignacja Piątkowska.

Ogłoszenie

ktoby cośkolwiek wiedział o Franciszku Łucińskim, wziętym do wojska rosyjskiego 1914 r. zechce zawiadomić o tem ks. Proboszcza w Grabnie.

Zgubiono trzy paszporty; polski, niemiecki i francuski na imię Józefa Garczaka, oraz metrykę urodzenia i zaświadczenia wojskowe. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do „Redakcji Z.S." za wynagrodzeniem 5,000 mk. 3

Zgubiono książkę wojskową wyd. w P. K. U. w Sieradzu oraz portfel z pieniędzmi na imię Gecla Celnika, lat 22 z Sieradza. 3

Zgubiono kartę powołania wyd. w P.K.U. w Sieradzu na imię Joska Szlamkowicza, ze Zd.-Woli. 3

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w 3. Szwadronie zapasowego taboru w Grodnie na imię Zygmunta Data, lat 27 wieś Małków gm. Bartochów. 1

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Łukasza Ziętkiewicza lat 43 za Zduńskiej-Woli. 3

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Druk „Ziemi Sieradzkiej" w Sieradzu.